Nr. 312. Kraków, Czwartek 13 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Większa posiadłość ziemska.

III.

Nie bez powodu w czasie obrad sejmowych zamieściliśmy na miejscu naczelnem uwagi p. Hempla: o położeniu większej własności ziemskiej. Utrzymanie ziemi w naszych rękach, toć przecie jeden z głównych warunków rozwoju naszych sił narodowych, a chyba ani Sejm ani poważnie myślący obywatele łudzić się nie powinni pozorami świetności, lecz uznać raczej, że grunt coraz więcej z pod nóg się nam usuwa i że wszelkiemi siłami zapobiegać temu należy.

Jeszcze w roku 1880 w rozprawie p.t.: „Kilka słów o obecnej sytuacji właścicieli dóbr ziemskich“ pisał p. Henryk Kieszkowski, zasłużony dyrektor Tow. wzaj. Ubezpieczeń:

„Najwięcej majątków wychodzi z rąk dawnych rodzin przez lekkomyślność, życie nad stan, nieznajomość fachu i brak rachunku. Młody człowiek, obejmując majątek nie ma często wyobrażenia o tem, co ma stanowić jego zawód, a wychowany zwykle nad stan, przez co wprowadzony w fałszywą pozycję, wstydzi się zazwyczaj swojego rzeczywistego stanowiska majątkowego, które uważa za nieodpowiednie do jego pozycji socjalnej, a mając w pamięci, że w jego rodzie żyli przodkowie po pańsku, trzymali dużo sług, koni, tem też najgłówniej się zajmuje. Gospodarstwo prowadzi jako dyletant, sprowadza maszyny li dlatego, aby mógł powiedzieć, że ma takie lub jeszcze nowszego systemu jak jego sąsiedzi, marnuje pieniądze tak na wytworne życie, jak bezrozumne gospodarstwo i ciągłe fantastyczne eksperymenty, a usłużny żydek dodaje funduszu, obliczając niemal czas z góry, kiedy się to skończy. Gdzie jeszcze pani domu wstydzi się swego wzniosłego stanowiska gospodyni, na której barkach, jak ongi za dobrych czasów twierdzono: trzy węgły domu spoczywają — natomiast dumną się czuje, gdy się stanie pięknie ubraną lalką w domu, — gospodarstwo zaś domowe, tak zwane kobiece, oddaje w ręce nieudolnej, często o swojem zadaniu wyobrażenia nie mającej szafarki — a ta marnuje wszystkie drobne oszczędności, które właściwie stanowią ten pożytek, co to nie da rodzinie upaść, — tam pewno po kilku a w najszczęśliwszym razie po kilkunastu latach marnieje fortuna i zamożny właściciel staje się proletarjuszem, nie umiejącym sobie pomódz. Nieszczęście bowiem spadło na niego zawsze nieprzygotowanie i niespodzianie, gdyż do końca nie wiedział jak stoi, bo nigdy się nie obliczał i nigdy nie wiedział, co ma i ile komu winien, a kiedy już niemal głód poczyna dokuczać, to w szczęśliwym razie staje się agentem win zagranicznych i jeździ po dawnych znajomych, aby ich nakłaniać na marnowanie grosza przez zakupno lichego fabrykatu francuzkiego, winem nazywanego.

Dziś jest produkcja rolna najbardziej obdłużona i mały stosunkowo daje dochód, niewystarczający na pokrycie uciskających ją ciężarów, a to położenie wytwarza stan, wśród którego zamożność zadłużonego producenta z dniem każdym zmniejszać się musi. Przy zmniejszającej się zamożności zmniejsza się wypłacalność, kapitały stają się coraz więcej poszukiwanemi, a zatem i droższe — a wynikły w ten sposób nienormalny popyt na kapitały wytwarza zwłaszcza przy naszem usposobieniu położenie oraz zyskowniejsze dla kapitalisty lichwiarza.

Nic przeto dziwnego, że ludzie umiejący obracać kapitałami, choćby z początku najmniejszemi, korzystają z tego położenia i nic pracując, nie wkładając kapitału w przedsiębiorstwa, które w każdym razie pewne ryzyko przedstawiają, eksploatują ludzi, a właściwie pracę lub nieporadność ich i w końcu nie znając się na rolnictwie, nie mając do tego ani powołania, ani usposobienia, przychodzą do ziemi i majątków, a prowadząc ciągle proceder na lichwiarskim obrocie kapitału i oszczędności oparty, powiększają fortunę i własności ziemskie na zgubę tych, którzy do zagłady fortun po przodkach odziedziczonych bezmyślnym nierządem zdążają. A kiedy takie wielkości finansowe dochodzą do majątku, własne oczekiwania przechodzącego, wynoszą się z kraju do Wiednia, unosząc z sobą wzgardę dla wszystkiego, co polskie, aby zająć wygodny fotel w tłumie wiedeńskim machjawelskiej spekulacji, giełdą zwanym, zostawiając nabytki ziemi i dalszy proceder swoim młodszym i chudszym adeptom“.

To położenie rzeczy zwraca uwagę myślących ludzi i wywołuje różne projekty, aby o ile się jeszcze da, tamę złemu położyć.

Te wszystkie sposoby, które p. Hempel wylicza, bezsprzecznie wielce wpłynąć mogą na poprawę stosunków, ale z natury rzeczy wymagają większego zespolenia sił i wytworzenia ściślejszej solidarności. Kto zdoła jednakże rozbudzić na nowo tę solidarność, która niestety dziś jest więcej rozluźnioną, niż kiedykolwiek? Wielkie nazwiska, te pociągają niektóre tylko sfery, a pominąwszy, że i tych nazwisk brak coraz większy, nie podobna szerszych kół zniewolić, by się poddały ich wpływom.

Stowarzyszenia obywateli oparte na wzajemności, mogłyby więc jedynie rozbudzić napowrót ducha ściślejszej łączności i solidarności.

Szczegółowy projekt takich stowarzyszeń okręgowych, mających na celu opiekę nad własnością ziemską i obronę przeciw wywłaszczeniu — podał we wspomnianej rozprawie dyrektor Henryk Kieszkowski, a życzyćby należało, aby wielka ta myśl raz wreszcie została urzeczywistnioną. Stowarzyszenia takie mogłyby oddać krajowi i tę nieocenioną usługę, że mogłyby też i mniejszą własność otoczyć opieką, wcelu utrzymania ziemi w rękach polskich. W każdym razie powstałby nowy poważny czynnik w naszej pracy ekonomicznej, którego nie może zastąpić praca kilku chętnych, choćby najwybitniejszych jednostek. Niech więc rozważą ten projekt posłowie reprezentujący w Sejmie większą własność i niech dadzą inicjatywę do dzieła, które wyda niewątpliwie poważne rezultaty.

Informacje.

Namiestnictwo przedłużyło do końca maja 1891 roku pozwolenie, udzielone Bractwu Najśw. Marji Panny w Przemyślu, do zbierania w całym kraju dobrowolnych składek na rzecz budowy własnego domu, dla pomieszczenia opuszczonych chłopców, pod warunkiem, iż zbieraniem tych składek zajmować się będą osoby, zaopatrzone w certyfikaty, wystawione przez wymienione Bractwo, a poświadczone przez starostwo w Przemyślu.

Namiestnictwo przedłużyło do końca czerwca przyszłego roku pozwolenie udzielone komitetowi cerkiewnemu w Waniewicach, w powiecie samborskim, do zbierania składek w całym kraju na cel budowy cerkwi, z zastrzeżeniem, że zbieraniem datków zajmować się będą osoby opatrzone w certyfikaty rzeczonego komitetu, a poświadczone przez starostwo w Samborze.

Sejm krajowy.

13 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 11 listopada.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 10. Przewodniczy marszałek ks. Sanguszko. Obecnych 96 posłów. Urlop od ks. Marszałka uzyskał p. Rogoyski na 2 dni, a Izba udzieliła p. Tad. Romerowi urlopu aż do końca sesji.

Z odczytanych przez p. Jędrzejowicza petycyj, wymieniamy najważniejsze:

Wydział pow. w Łańcucie i Brzesku, o wyjednanie zmiany ustawy i przepisów hipotecznych. Wydz. pow. w Rawie, Brzesku, Buczaczu, w sprawie podatku z prawa propinacji. Gm. Dębica, o podniesienie do rzędu miast. Gminy Gaje dytkowieckie, Berlin, Folwarki wielkie, Folwarki małe, o zniesienie Rad powiatowych. Gmina m. Oleska, o założenie szkoły rolniczej w zamku. Gmina pow. łańcuckiego, o zmianę ustawy drogowej. Te same, przeciw ustawie sanitarnej. Gmina Budzanów, o ustanowienie tamże urzędu telegraficznego i podatkowego. Gmina Kawczykąt, o zapomogę na regulację rzeki Stryj. Kilku nauczycieli, o zapomogę lub dodatki pięcioletnie. Tow. kraj. Bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie, o subwencję. Stow. „Szomer Izrael“ we Lwowie, o obsadzenie posad przy władzy autonomicznej także kandydatami wyznania mojżeszowego. Tow. Ochronek chrześcijańskich we Lwowie, o subwencję. Djetarjusze sądu pow. w Radziechowie, o polepszenie losu djetarjuszy. Dr. Antoni Barański, prof. szkoły weterynarji, w sprawie wydawnictwa dzieła o hodowli bydła rogatego w kraju.

Ogółem weszło dotąd 773 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o akcji z powodu nieurodzaju w roku 1889, odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Następnie motywował p. Struszkiewicz wniosek swój w sprawie objęcia na rzecz państwa kolei Karola Ludwika. Mówca opiera się na tem, że wskutek brzmienia §. 19 koncesji kolei Karola Ludwika z dnia 30 marca 1857, termin, od którego służy państwu prawo objęcia tej kolei, co do linji Kraków-Dębica już w r. 1878 upłynął, a co do linji Dębica Przemyśl z dniem 1 listopada 1891 się rozpoczyna.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Z kolei uchwalono ustawę nadając gm. m. Złoczowa prawo pobierania od r. 1891 przez 6 lat opłaty od piwa po 1 złr. 70 ct. za hektolitr.

Komisja gospodarstwa krajowego wnosi:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież krajowej szkoły uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku.

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych niestałych posad nauczycieli do nauk elementarnych, ogólnie kształcących i przygotowawczych przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, takież posady etatowe stałe z płacą roczną 500 złr., dodatkiem aktywalnym 50 złr. i trzema dodatkami pięcioletniemi po 50 złr. każdy, tudzież z prawem do emerytury.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu urządzenie przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence ogródków doświadczalnych, dla uprawy różnych gatunków tytoniu i wyznacza na ten cel kredyt w wysokości 200 złr.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z właścicielem Kobiernic o wydzierżawienie dla krajowej niższej szkoły w Kobiernicach folwarku, tamże położonego z odpowiedniemi budynkami gospodarskiemi, tudzież inwentarzem żywym i martwym na lat 4, czyli do końca roku 1894.

5. Sejm przyjmuje do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego gorlicko krośnieńsko-jasielskiego, poleca ponownie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacji ze skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły i przedłożenie na najbliższej sesji sejmowej odpowiednich wniosków.

6. Sejm uchwala wstawić w budżet krajowy dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1891 jako wydatek nadzwyczajny:

a) na dokupienie maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych kwotę 360 złr.;

b) na zakupno jednej pary koni, uprzęży i najpotrzebniejszych narzędzi do uprawy roli kwotę 440 złr.

7. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokości 2900 złr. na postawienie budynków dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku, tudzież na dokupno drugiej pary koni roboczych, a to w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 10 października 1889 l. 43.323 na ten wypadek, gdyby szkoła ta w tej samej realności pozostać miała, którą dzisiaj zajmuje.

8 Sejm upoważnia Wydział krajowy do zamiany pola, do użytku szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku oddanego, na inne pole, a ewentualnie do zadzierżawienia innego gruntu dla tejże szkoły odpowiedniejszego.

P. Klemens hr. Dzieduszycki wnosi o założenie wyższej szkoły rolniczej w Stryju, zwracając uwagę na to, że strony interesowane na rzecz tej szkoły gotowe są ponieść znaczne ofiary.

P. Okuniewski żali się, że do szkoły rolniczej w Horodence przeznaczonej przedewszystkiem dla włościan, przyjmowani są zbyt łatwo synowie z innych warstw. Język jest we wymienionej szkole bardzo zaniedbany.

P. Romanowicz odpowiada, że Wydział krajowy sam się przekonał, że szkoły potrzebują naprawy. Wychowańcy przy egzaminie odpowiadali w języku ruskim bardzo dobrze. P. Okuniewski był wprawdzie na egzaminie, ale nie był obecny podczas egzaminu z języka ruskiego, gdyż inaczej byłby się przekonał, iż o zaniedbaniu języka ruskiego mowy być nie może. *(Głosy: Jakby się był przekonał, nie mógłby dziś oponować).*

Mowca kończy oświadczeniem iż może ktoś inny mógłby szkołom rolniczym po święcić więcej fachowej wiedzy, ale żeby mógł poświęcić więcej pracy i szczerych chęci o tem pozwala sobie wątpić. *(Oklaski).*

(Przewodnictwo objął tymczasem ks. metropol. Sembratowicz)

P. St. Stadnicki zapowiada poprawkę do punktu 5 wniosków.

P. Struszkiewicz, jako sprawozdawca broni wniosków komisji, poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Bez dyskusji przyjęto punkt 1 do 4. Przy punkcie 5 wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli pp. Struszkiewicz, Klem. Dzieduszycki, który wniósł, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przyśpieszyć rokowania o założenie w powiecie stryjskim niższej szkoły rolniczej, oraz aby postarał się u c. k. Rządu o dotację na założenie i utrzymanie tej szkoły. Dalej przemawiali pp.: St. Stadnicki, Jan Tarnowski, Wład. Koziebrodzki, Antoniewicz i Trzecieski. (Książe Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Na wniosek p. St. Stadnickiego odesłano punkt 5 napowrót do komisji a następne punkta przyjęto bez dyskusji. Dalej uchwalono, że p Mikołajowi Wojciechowskiemu, kierownikowi szkoły w Kobiernicach, lata służby liczyć się mają od dn. 1 maja 1886, kiedy objął posadę.

Wniosek komisji gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu. (Patrz Nr. wczorajszy *Kurjera Polsk.*) przyjęto z poprawką p. Kapri, aby na subwencję przeznaczyć 2000 złr. rocznie, zamiast 1.200.

Panom Marjanowi Majewskiemu i Stanisławowi Sobolewskiemu udzielono *veniam studiorum*, a Karolowi Hausnerowi i Fryd. Franc. Wojtowiczowi *veniam aetatis*.

Petycje: gminy Berbeka o przeniesienie do okręgu sądu pow. w Kamionce Strumiłowej, miejscowości Lipowice i Majdan Lipowiecki o przeniesienie do okręgu sądowego w Przemyślanach, obszaru dworskiego Solina o przeniesienie do okręgu sądowego w Ustrzykach dolnych. gminy i obsz. dwor. Magdalówka o przeniesienie do okręgu reprez. pow. w Skałacie; gminy i obsz. dwor. Soroka o przeniesienie do okręgu reprez. pow. w Kołomyji, gminy i obsz. dwor. Dżurków o przeniesienie do okręgu reprez. pow. w Horodence — polecono rządowi do uwzględnienia.

Przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI, za czas od dnia 1 lipca 1889 do końca czerwca 1890. Sprawozdawca p. Dworski.

Komisja wnosi:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z Departamentu VI za czas od dnia 1 lipca 1889 do końca czerwca 1890 do wiadomości.

II. Poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawach zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu przestrzegał ściśle postanowienia §. 15 ust. 62 lit. A. rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 20 grudnia 1889 l. 193 dz. p. p.

Wnioski komisji przyjęto bez rozpraw.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej, co do wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jeszcze jednej posady sekundarjusza I klasy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca p. Czyżewicz.

Komisja wnosi:

I. Ustęp B „Służba lekarska“ uchwalonego przez Sejm krajowy na posiedzeniu z d. 10 października 1878 r. etatu posad i płac krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, ma odtąd brzmieć jak następuje:

B. Służba lekarska: a) sześciu prymarjuszów (między nimi profesor położnictwa); b) siedmiu sekundarjuszów I klasy; c) 3 sekundarjuszów II klasy; d) akuszerka; e) aptekarz; f) prosektor; g) chemik.

II. Do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie Rub. I. poz. 4 wydatków na rok 1891 wstawia się na płacę dla 7 sekundarjuszów I. klasy kwotę czterech tysięcy dwustu (4.200 złr.), zamiast preliminowanej 3.600 złr.

III. Do oddziału chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, ma być przydzielony 1 sekundarjusz I klasy, tenże ma mieszkać w szpitalu i być jedynie na tym oddziale użyty, jak długo ten oddział jest obłożony.

IV. Nadzór lekarski nad oddziałem chorób zakaźnych poruczonym być ma kolejno jednemu z prymarjuszów chorób wewnętrznych.

Powyższe wnioski przyjęto bez rozpraw

Na wniosek p. Szcz Koziebrodzkiego, odroczono referat komisji przemysłowej, o sprawozdaniu Wydziału krajowego w czynnościach w zakresie przemysłu, do następnego posiedzenia.

Petycję gminy i obszaru dworskiego w Iwoniczu o uznanie drogi, prowadzącej do zakładu zdrojowego w Iwoniczu za drogę krajową, uchwalono odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia, z poleceniem udzielenia subwencji w wysokości 75% kosztów pod warunkiem, że miejscowe czynniki pokryją resztę kosztów i zabezpieczą nadal utrzymanie tej drogi.

Petycie mieszkańców obrz. rz. kat. Buczacza i Nagorzanki o ustanowienie osobnego katechety dla dziatwy szkolnej obrz. rz.-kat., a osobnego dla dzieci obrz. gr. kat., odesłano, na wniosek referenta dra Zolla, do Rady szkolnej kraj.

Z kolei uchwalono w sprawie petycji Antoniego Gettlicha, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, o przywrócenie mu pensji przyznanej dekretem Rady szkolnej krajowej, polecić Wydziałowi kraj., ażeby sprawę, w petycji poruszoną, w porozumieniu z Radą szkolną kraj. zbadał i odpowiedni wniosek na najbliższej sesji przedłożył.

Petycje Antoniego Błachowskiego i Kazimierza Hollendra w Stanisławowie o przyznanie dodatku na mieszkanie, odstąpiono Radzie szkolnej kraj. do zbadania i załatwienia.

W sprawie petycji Leopolda Czerniecckiego, emeryt. nauczyciela kierującego w Brzeżanach, uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby, w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, czy petycja ta zasługuje na wyjątkowe uwzględnienie i żeby przedłożył odpowiedni wniosek na najbliższej sesji sejmowej.

Petycję Jana Gajewskiego, kierownika 4 klasowej szkoły męskiej w Kętach, o przyznanie mu 4 dodatku pięcioletniego, uchwalono odstąpić Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia.

Petycję Bazylego Rakowskiego o przyznanie mu emerytury po 40 letniej służbie nauczycielskiej, uchwalono udzielić Wydziałowi krajowemu, iżby, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, zbadał okoliczności w niej przytoczone i odpowiedni wniosek na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Petycję Karola Marciaka, byłego kierownika szkoły ludowej w Kańczudze, o wsparcie lub podniesienie pobieranej obecnie emerytury do kwoty 600 złr. uchwalono odstąpić Radzie szkolnej krajowej do ścisłego zbadania przytoczonych w niej okoliczności i do udzielenia wyniku tego badania Wydziałowi krajowemu, któremu polecono, iżby następnie w porozumieniu z Radą szkolną kraj. odpowiedni wniosek Sejmowi przedłożył.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

P. Gnoiński Jan interpeluje c. k. Rząd w sprawie fundacji Hieronima Sadowskiego, dlaczego ta fundacja nie weszła w życie.

P. Gnoiński Jan wnosi, aby polecić Wydziałowi kraj. zbadanie sprawy założenia funduszu emerytalnego dla wszystkich władz autonomicznych

Koniec posiedzenia o godzinie 2, minut 55

Następne posiedzenie we środę o godzinie 11 przed południem.

Na szlaku wyzysku.

(Dokończ.)

Na starym dworcu spotkałem także Wiśniewskiego z Rokitnicy, przyjaciela z podróży od Torunia do Bremy. Cała jego rodzina leżała w ciemnym korytarzu na śmieciach, matka karmiła dziecko piersią w kupie barłogu; znalazł się tu także jego brat, którego właśnie trapił skrupuł, że w kraju pożyczył od kogoś rs. 5 na podróż do Ameryki północnej, tymczasem zdecydował się jechać do południowej, chciał więc z Bremy odesłać pożyczone pieniądze. Dowiodłem mu, że dług będzie mógł odesłać równie dobrze z Brazylji, a pięć rubli lepiej zatrzymać jeszcze, gdyż o Brazylji straszne rzeczy ludzie mówią.

O tych biedakach na starym dworcu kolei żelaznej w Bremie jest tak dużo do opowiadania, że nie ma możności opisywać wszystkiego. W suterenie jest wielka kuchnia, gdzie dzieci emigrantów obierają kartofle, a kucharz, Niemiec, ciągle jest czynny; herbata gotuje się tu w ogromnych kotłach; mnóztwo chleba zalega stoły.

Nie sądźcie, iż całe to położenie stoi na przeszkodzie sprawom ogólno-ludzkim; ludzie się tu rodzą na biwakach owych, umierają i zawierają małżeństwa. Od dnia 23 października przyszło na świat w Bremie dwóch chłopców, umarło zaś w tym czasie troje dzieci. Atoli najciekawsze jest, że zawarto sześć małżeństw;

„bo tu łatwo ślub wziąć — mówi jeden chłop — dass na jednę zapowiedź i do ołtarza; nikt człeku nie wadzi, kobiety nie odbije, kiej się nie wlecze“.

Panuje przekonanie, że w Brazylji najwięcej tacy warci, co już mają żony. Nietylko ślub zawierają, lecz wyprawiają sobie głośne wesele, według rytuału krajowego, z oczepinami i t. d. Zamiatają w kącie sali jednę kupę śmieci, skrzypków jest pełno między nimi i hasanie trwa przez całą noc, albo i dłużej.

— Rozpusta tylo w głowie u głupiego narodu! — mówił do mnie chłop stary o takiem weselu.

Żona brata mojego, Wiśniewskiego, opowiadała mi, że lada dzień będzie nowe wesele, gdyż krewna jej, Julka, dziewucha 16-letnia, aż się rwie do Błażka, parobka 23 letniego.

Zawiązałem wiele stosunków z tymi emigrantami; nie wymieniam ich nazwisk, aby nie zajmować dużo miejsca. Wogóle, czy to w dzień, czy wieczorem, jeżeli się spotka w spokojnej i poważnej Bremie ludzi rozmawiających głośno, można się na pewno do nich zbliżyć, gdyż to są emigranci. Ciągle ich zapytuję:

— A zkąd ojcowie?

— Oj, zdaleka, zdaleka, mój panie! I każdy gotów ci zaraz opowiedzieć historję swego życia. Podejrzliwość dawniejsza zniknęła teraz zupełnie, nie wystrzegają się mówić, są smutni, większość już głośno żałuje, że kraj opuścili.

Mimo całej swej sympatji, jaką mam dla tych biedaków, muszę powiedzieć prawdę, że wielu miedzy nimi nie przynosi chluby krajowi. Pozwalają dzieciom żebrać natrętnie po drogach, są w najwyższym stopniu nieporządni na gospodach, swarliwi i zuchwali. Przy ulicy „Auf der Brake“, pokłócili się z gospodynią (firma Bauermeister) i chcieli ją bić. Gdzieindziej znowu wtargnęli do izby gospodarza i zabrali mu materace, oraz prześcieradła, aby je sobie położyć na posłaniu. Mówiono mi o kradzieży, lecz nie podano dokładnych wskazówek, więc sobie pozwalam z przyjemnością wątpić.

Odwiedziłem redakcję *Bremeńskiego Kurjera*, jednak sprawa wychodztwa nie zajmuje tu widocznie dziennikarzy: redaktor tłumaczył się, iż ma dużo roboty, ponieważ pismo jego dwa razy na dzień wychodzi.

Więcej doniosłości miały dla mnie odwiedziny księdza i członka Towarzystwa św. Rafała, Schönera. Gdy tam pierwszy raz przybyłem, zastałem pełno chłopów, a między nimi niejakiego Białeckiego, z pow. konińskiego; chłopu urodziło się dziecko i żądał chrztu, „bo jeźli małe ma w drodze zamrzeć, to przynajmniej, jako katolik“. Wpadła też do księdza baba jakaś z wrzaskiem, wyrzekając, iż ją do cna okradziono. Emigranci są radzi, gdy kto do nich czysto przemówi: „Ooo, to pan musi z naszych stron!“ powtarzają.

Jestem przekonany, że gdyby nie obawa kary za przejście granicy i nie brak środków, to połowa tego tłumu zawróciłaby już z Bremy. Żywność, choć nie jest zła, nie smakuje im, gdyż nie taka, jak w domu; grochu szablastego jeść nie chcą, wylewają porcje na ziemię i wolą się opychać chlebem.

W niedzielę, od godziny 10-ej rano, tłumy chłopów w kaftanach i długich kapotach, bab w różnokolorowych kieckach oraz chustkach, podążały do kościoła katolickiego przy ulicy Klosterkirchenstrasse; trudno się tam było przedostać, taki ścisk panował. Wyglądało to zupełnie tak samo, jak gdyby suma w kościele parafjalnym na wsi.

Niektórzy padali na ziemię, całowali ją, głośno łkając, inni modlili się żarliwie na głos, a przez cały czas rozlegały się nabożne pienia, które u nas lud zwykle śpiewa po kościołach. Kazanie powiedział ks. Prahar łamanym językiem, zachęcał do wytrwania w Wierze i ufności w miłosierdzie Pańskie. Wielu ludzi dnia tego przystępowało do Przenajświętszego Sakramentu.

Z tem wszystkiem było jakoś grobowo, smutno; patrząc na ów lud zbłąkany, zapędzony w obce strony, opuszczający ziemię, która rąk potrzebuje, trudno się od łez wstrzymać. A kiedyż indziej płakać, jeśli nie w takiej chwili?

Nie widziałem ani jednej sukmany — wszystko kubraki, kaftany, surduty, kapoty. Nie spotkałem ani jednego chłopa z gubernji radomskiej i kieleckiej. W Bremie też żydzi zupełnie się oddzielili od chrześcijan. Na starym dworcu daremnie poszukiwałem choćby jednego izraelity.

Jeszcze mię bardzo zajmowało sprawdzenie, o ile chłopi tutaj oddają się pijaństwu; trzeba przyznać, iż na tym punkcie panuje znaczna wstrzemięźliwość. Ci, którzy zachodzą do szynków, piją w nich tylko piwo, rzadko — wódkę, „bo jakaś taka do niczego niepodobna“. Wielu też siedzi w szynku, aby się tylko pogapić; przyglądają się to wesołym marynarzom, to murzynom i „cećniejakiemu narodowi“, o który w Bremie nie trudno.

Już to o gapiów naszych wszędzie się tu potknąć można. Po niedawnej wystawie bremeńskiej do ostatnich dni października odbywały się hece na rynku, chodziły po ulicach wielbłądy, niedźwiedzie z małpami i t. p., więc Maćki, Bartki, Kaśki i Maryny wystawali precz z rozdziawionemi usty.

Muszę tu dodać jeszcze, że wszyscy bremeńczycy usprawiedliwiają się jak najtroskliwiej z zarzutu, jakoby w ich mieście lub wogóle między nimi istnieli ajenci do sprowadzania od nas emigrantów „*Nach Brazilien*“. Nazywają to handlem ludźmi i żżymają się, gdy im wspominam o takich ajentach. Tylko o nazwisko Santosa ciągle potrącam: mówią o nim księża, ekspedjenci okrętów, właściciele hoteli i sklepów, a zawsze źle.

Dziesiątego listopada wychodźcy mają wsiąść na nowy statek, aby wyruszyć do Lizbony, wszyscy oczekują tej chwili z niecierpliwością.

Wiadomości polityczne.

Z Sejmu w Lublanie.

Przy uzasadnieniu wniosku o utworzenie słoweńskiej akademji prawa i słoweńskiego sądu krajowego wyższego w Lublanie, oświadczył poseł Svetec: „Niemieccy i włoscy sędziowie ignorują równouprawnienie Słoweńców. Słowian posądza się zawsze o panslawizm, denuncjuje się ich jako panslawistów nawet w cesarskiej kancelarji gabinetowej. Ale Petersburg i Moskwa są daleko, Berlin za to daleko bliżej. Tam wieje wiatr swojego rodzaju, ale nie na korzyść Austrji. Jeżeli się Czechów i Słoweńców germanizuje, to się działa na zgubę przyszłości austrjackiego państwa i dynastji. Południowo-słowiańska grupa krajów, utworzona za zezwoleniem Austrji, byłaby dzielnym wałem przeciwko Turcji i Włochom“ — (Poseł Hribur woła: I przeciwko Niemcom). Svetec mówił dalej: „Należy ubolewać, jeżeli austrjaccy mężowie stanu tego nie rozumieją. Oto, co należy w Wiedniu denuncjować, to właśnie wielkogermańskie, przez Berlin podżywiane demonstracje“. Wniosek Sveteca przekazano komisji, mimo opozycji obecnych Niemców.

Reskrypt cesarza Wilhelma.

National Zeitung podaje bardzo interesującą wiadomość. W tych dniach będzie ogłoszony reskrypt cesarza niemieckiego do pruskiego ministerjum państwowego, o ustroju szkolnym. Reskrypt ma starą datę — wydany był podobno jeszcze przed ustąpieniem księcia Bismarcka. Dotyczy on zarówno studjów wyższych, jak i ludowych. Znajdą się w nim pewne oddźwięki znanego reskryptu o nauce w szkołach kadeckich, — tak naprzykład żądanie, żeby przy nauce religji ograniczyć uczenie się na pamięć a położyć nacisk na moralną stronę nauki. Co do szkół wyższych zaznaczone będzie między innemi życzenie cesarskie, żeby naukę pruskiej historji doprowadzać aż do najnowszych czasów. Uczniowie mają dowiedzieć się, że pruscy królowie zawsze dbali o los klas uciśnionych: w początku stulecia okazali to uwolnieniem włościan, w ostatnim dziesiątku lat socjalno-politycznem ustawodawstwem. — Szkoła powinna brać udział w zwalczaniu demokracji socjalnej, uzdalniając przyszłych obywateli państwa do poznania błędów socjalistycznych nauk. W tym celu także nauczyciele ludowi powinni być w seminarjach obznajamiani z podstawami nauk społecznych i ekonomicznych.

Mowa Salisburego.

Markiz Salisbury oświadczył przed kilkoma dniami w mowie, jaką miał na uczcie u lorda-majora Londynu, że wszystko zdaje się wskazywać, iż pokój przynajmniej na przeciąg jednego roku jest zapewniony. Do najwybitniejszych symptomatów pokojowego stanu rzeczy należą odwiedziny rosyjskiego następcy tronu w Indjach. Salisbury wyraził dalej swoją radość, że wolny handel z tamtej strony atlantyckiego oceanu odniósł zwycięztwo, jest to w każdym razie protest przeciwko wygórowanej polityce ceł ochronnych. Mimo to konflikty taryfowe trwają ciagle na całym świecie; wszędzie uchwalają rezolucje i układają plany, ażeby jeszcze bardziej ograniczyć wzajemny stosunek narodów. Odnośnie do walki miedzy kapitałem a pracą występował Salisbury przeciwko prawodawczemu ograniczaniu czasu pracy. „Jedyną przewagą, — mówił — jaką mamy przed innemi krajami w stosunkach handlowych, jest swoboda naszych instytucyj. Jeżeli odbierzemy im tę swobodę, wkrótce inne kraje przewyższą nas kapitałem, handlem, i dobrobytem, a pierwszymi, którzyby na tem ucierpieli, są robotnicy“.

Książę Ferdynand i Synod bułgarski.

Jak wiadomo, książę Ferdynand bułgarski przyjmował u siebie członków świętego Synodu, który obraduje w Sofji. Przewodniczący jego, monsignore Gregor odezwał się w następujących do księcia słowach:

„Święty Synod, obarczony Boskiem posłannictwem zajęcia się dobrem świętego prawowiernego bułgarskiego kościoła, uważa za swój obowiązek przy rozpoczęciu swoich posiedzeń w książęcej stolicy, przedstawić się Waszej Wysokości i złożyć hołd swój i życzenia. Synod korzysta z tej sposobności, ażeby wyrazić głębokie swe przekonanie, że Wasza Wysokość zarówno jak i rząd W.W. starać się będzie użyczać mu koniecznego poparcia przy rozstrzyganiu ważnych kwestyi, dotyczących uregulowania spraw naszego kościoła, które od tak dawnego czasu na załatwienie czekały. Ożywiony tą nadzieją Synod, prosi Boga Wszechmogącego, żeby Waszej Wysokości udzielił zdrowia i długiego życia“.

Książę Ferdynand odpowiedział na to temi słowy: „Jesteśmy szczęśliwi, że widzimy w naszej stolicy zgromadzonych członków świętego Synodu, w celu pracy nad utrzymaniem i udoskonaleniem ustaw świętego prawowiernego bułgarskiego kościoła. Leży nam zawsze na sercu, żeby popierać dobry kierunek i porządek spraw naszego narodowego kościoła; będziemy zatem wspólnie z naszym rządem wszystko czynić, co od nas zależy, ażeby ten cel osiągnąć. Hołdy i życzenia, jakie mi panowie wyraziliście w imieniu św. Synodu, wzruszają nas głęboko; widzimy w nich rękojmię poparcia, jakiego najprzew. ojcowie bułgarskiego kościoła użyczać nam będą w usiłowaniach, jakie codziennie czynimy dla dobra i postępu naszego ukochanego ludu“.

Z różnych stron.

— Na przeszłorocznej konferencji biskupów austrjackich wybrano Wielki Wydział złożony z siedmiu książąt Kościoła. Wydział ten rozpoczął w poniedziałek pod przewodnictwem kardynała hr. Schönborna szereg posiedzeń, które potrwają kilka dni.

— Arcyksiężna Marja Walerja ma się znacznie lepiej; stan już nie wzbudza żadnych obaw.

— Rosyjski następca tronu zwiedzał starożytności Olympji i Myken. Obecnie bawi w Atenach.

— Następca tronu włoskiego skończył w poniedziałek lat dwadzieścia jeden. Według ustaw włoskich stał się już pełnoletnim.

— Przy wyborach do Wielkiej Rady w Genewie, wybrano 51 liberalno-konserwatywnych, 44 radykalnie-liberalnych, 4 dysydentów i jednego niezawisłego.

— Z Rosario w Argentynji donoszą, że przy wyborach przyszło do krwawych walk ulicznych. Kilka osób utraciło życie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Onegdaj w południe zebrali się w sali obrad Wydziału krajowego urzędnicy krajowi, celem pożegnania się z p. Oktawem Pietruskim, który przez lat prawie 30 zasiadał w Wydziale. P. Pietruski w dłuższem, ciepłem przemówieniu pożegnał towarzyszy pracy, z których wielu kształciło się pod jego bacznem okiem. Imieniem grona urzędników odpowiedział radca dr. Ekielski, wyrażając serdeczny żal, z powodu ustąpienia tak znakomitego kierownika. „Boleść ogarnęła wszystkich — mówił — gdy przyszło po raz ostatni uścisnąć rękę tego, który sam w twardej życia wychowany szkole, sam od lat 50 urzędnik, umiał i i potrafił zawsze słusznie ocenić potrzeby urzędników krajowych“.

* Namiestnik wyjechał wczoraj do Drohobycza, na otwarcie domu przytułku dla starców i kalek im. Gartenbergów.

* P. Józef Rieger, rodem z Brodów, otrzymał na lwowskiej Wszechnicy stopień doktora filozofii.

* Helena Modrzejewska rozpoczęła tu wczoraj w teatrze hr. Skarbka szereg gościnnych występów: „Adrjanną Lecouvreur“. Znakomitą artystkę powitano przy wejściu na scenę fanfarą i wręczono jej dwa piękne wieńce laurowe. Krytyka miejscowa nie znajduje słów pochwały dla gry Modrzejewskiej.

* Towarzystwo śpiewackie „Echo“ postanowiło urządzać staraniem p. Fontany bezpłatne wieczorki muzykalno-deklamacyjne.

* Rusini zamierzają założyć we Lwowie Towarzystwo muzyczne p. n. „Bojan lwowski“. Celem Stowarzyszenia ma być nie tylko pielęgnowanie muzyki wokalnej i instrumentalnej, ale również pobudzanie ruchu muzycznego na prowincji i tworzenie w tych ogniskach chórów mieszanych.

* Wczoraj o godzinie 1 po południu jechał ulicą Kopernika wóz naładowany butlami benzyny. Wtem jedna butla spadła z wozu i rozbiła się, a benzyna popłynęła szeroką strugą. W chwilę potem nadjechał inny wóz zaprzężony parą koni. Od uderzeń kutych kopyt końskich o kostki granitu powstała iskra i w jednej chwili cała benzyna stanęła w płomieniu. Ogień trwał wprawdzie chwilę, ale sięgał drugiego piętra domów, stopił szyld jakiegoś szewca i osmalił zupełnie owe konie, które oczywiście skończą dziś w okropnych męczarniach. U jednego z nich wypłynęły oba oczy, u drugiego jedno. Na szczęście nikt z ludzi nie znajdował się na przestrzeni zajętej przez ogień.

* W tutejszym hotelu Zimmermana popełniono wczoraj znaczną kradzież na szkodę Ruchli Schreiber. Aresztowano podejrzanego o kradzież Rosslera, który miał na rękach wytatuowaną skórę.

KURJER PROWINCJONALNY.

* O zał żonem w Buczaczu ruskiem Towarzystwie politycznem „Narodnaja Rada w Buczaczi“, o którem krótko donieśliśmy, dowiadujemy się następujących szczegółów: Statuty tego Towarzystwa obejmują całe narodowe, ekonomiczne, szkolne, polityczne i towarzyskie życie Galicji. Głównem zadaniem Towarzystwa jest rozwój narodowości ruskiej, zajmowanie się wszelkiemi sprawami, stojącemi w związku z życiem i dążeniami „naroda russkawo w Hałyczyni“, odczyty, wpływ na wybory, układanie adresów, memorjałów, petycyj i t. p. Założycielami Towarzystwa są: Ks. Dymuszewski z Kiejdanowa, pięciu pp. Kosarczuków, (jeden z nich jest reprezentantem „Slavii“), p. Kindybaluk, ks. Simenowicz z Bobuliniec, ks. Hałuszczyński z Dżwiniaczki, Ośmiałowski z Buczacza, tudzież kilku włościan i mieszczan buczackich. Agitacja russofilska postąpiła tęgim krokiem naprzód...

* Z Jarosławia donoszą: Dnia 17 z. m. żandarm Krohów śledził znanego złodzieja w okolicy, Olecha Terebieńca, rodem z Radowa. Udało się żandarmowi znaleźć go w Wiązownicy w pewnym domu. Gdy jednak Krohów z jednej strony do domu wchodził, wyskoczył Terebieniec oknem i począł uciekać. Żandarm i obecny przy tem wójt puścili się w pogoń za złodziejem, który w kierunku do niedaleko płynącego Sanu umknął. Przybiegłszy do brzegu, złodziej znikł nagle, a gdy pogoń przyszła do Sanu, nigdzie go znaleźć nie mogła, tak, że sądzono, iż złodziej korzystając z niskiego stanu wody, przeszedł San w bród i ukrył się na przeciwnym brzegu w krzakach. Żandarm widząc, że nie dopnie celu, zaniechał dalszej pogoni. Dopiero d. 26 października znaleziono zwłoki Olecha Terebieńca w Sanie, w blizkości miejsca, w którem znikł z ócz żandarmowi. Zdaje się więc, że Terebieniec, gdy płynął lub przechodził przez San, został porwany przez wodę i znalazł śmierć w nurtach rzeki zanim jeszcze żandarm i wójt do brzegu przybyli.

* Nauczycielowi szkoły ludowej w Nowem Siole, p. Michałowi Krupie, udzielił cesarz srebrny krzyż zasługi z koroną.

* W Czerniowcach dnia 11 b. m. odbyło się przy bardzo licznym udziale Polaków z miasta i całej Bukowiny waine zgromadzenie bukowińskiego Koła polskiego. Młodzież lwowska przesłała adres gratulacyjny. Prezesem Koła wybrany został p. Morgenbesser.

* Z Nowego Targa donoszą, iż dnia 19 b. m. dyrektor tamtejszej szkoły, p. Maciej Dudziński, obchodzić będzie 40 letnią rocznicę swej pracy nauczycielskiej.

* W Horodence odbyło się d. 22 z. m. poświęcenie nowo zbudowanej szkoły na przedmieściu Kotykówka. O szkole tej dawno radzono, myśl jednak weszła w czyn dopiero wówczas, gdy po rozwiązaniu przez Namiestnictwo Rady gminnej, zarząd nad gminą objął komisarz rządowy, p. Henryk Sitkiewicz. Budynek jest murowany, kryty blachą i odpowiadający wszelkim racjonalnym wymaganiom.

* W Kupczyńcach, w pow. tarnopolskim, dnia 2 b. m., wyrwała para w gorzelni dno od kotła, kawał sufitu i dachu. Z ludzi nikt nie zginął. Podejrzywają, że wypadek, który bardzo smutne mógł pociągnąć następstwa, zaszedł wskutek złośliwego figla jednego z robotników.

* Ze Stanisławowa donoszą: Dnia 9 b. m. odbyło się w tutejszej szkole realnej uroczyste pożegnanie profesora Jana Czapel-

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

51) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Jabym się wstydził brać od pana tak małą kwotę.

— No, to dla pana hrabiego dam pięć.

— Mało.

— Dam dziesięć, ale więcej nie dam, choćby mnie pan hrabia zarżnął. Słowo honoru, nie dam!

— Zechciej mnie posłuchać, panie Wilder. W naszej okolicy nie ma ponoć obywatela bogatszego od pana, a jednak wszyscy więcej dali. Pan Sebastjan dał 800, pan Florjan 250, ja, choć biedny, dałem 200, inni najmniej po 150 i po 100 guldenów, a pan jeden mógłbyś między nimi figurować z dziesiątką? Nie, to być nie może, jabym się wstydził, że pan mieszkasz w mojem sąsiedztwie. Zresztą zważ, że na liście składek będziemy wszyscy wymienieni, jakby to więc wyglądało, gdybyś pan był ostatni. Właściciel Uszyniec powinien godnie swój ród reprezentować. Obok szumnego tytułu: „właściciel dóbr“, trudno umieścić taką marną kwotę.

— To pan hrabia mówi, że na liście będzie napisane: pan Dawid Wilder, właściciel dóbr?

— Nietylko będzie „pan“, ale nawet „wielmożny pan“ i właściciel dóbr.

— Skoro tak, więc dam dwadzieścia pięć guldenów.

Hrabia nieznacznie się uśmiechnął.

— Mało, panie Wilder, mało.

— Nie dam więcej, choćby mnie pan hrabia zaraz zabił.

— Pomyśl pan także, coby kraj na to powiedział. Przecież nasza lista będzie we wszystkich dziennikach ogłoszona.

— Będzie ogłoszona? Pan hrabia nie żartuje?

— Ależ bynajmniej. Wszak z grosza publicznego musimy się publicznie wyrachować.

— Skoro ma być wydrukowane, to niech stracę, dam pięćdziesiąt!

— Z setki, panie Wilder, nie spuszczę ani jednego centa. I abyś pan wiedział, że umiemy znać się na grzeczności, więc jeśli dasz sto guldenów, wydrukujemy we wszystkich dziennikach, iż tę kwotę złożył wspaniałomyślnie, choć izraelita z pochodzenia, wielmożny pan Dawid Wilder, „dziedzic“ Uszyniec z przyległościami. I cóż, odmówisz pan tak marnego datku dla ojczyzny?

— Pan hrabia powiedział, że będzie wydrukowane „wielmożny pan dziedzic“?

— Będzie.

— Pan hrabia daje na to słowo honoru?

— Daję.

— Skoro tak, dam sto guldenów! Niech ojczyzna wie, ile mnie kosztuje!

— Dziękuję panu, serdecznie dziękuję!

Hrabia myślał, że Wilder zaraz wyjmie pieniądze, ale to nie nastąpiło. Zaczął on teraz mówić o rozmaitych rzeczach, tej zaś, która jego gościowi najbardziej na sercu ciężyła, ani słowem nie dotknął. Hrabia, nie mogąc się pieniędzy doczekać, był nareszcie zmuszony o nich wspomnieć.

— Prawda, zapomniałem... Ale wie pan hrabia, to jest taka rzecz. Ja w domu nie mam teraz ani cencika, bo ostatnie pieniądze musiałem synowi posłać, niech więc pan hrabia da te sto guldenów, a jak pan będzie procent płacił, to tę setkę odciągnie. A pan hrabia pamięta, że na drugi miesiąc termin?

— Pamiętam i właśnie dlatego, że pamiętam i znikąd teraz pieniędzy nie biorę, by je mieć na termin, zostałem chwilowo bez grosza.

— Pan hrabia żartuje.

— Ani mi to w głowie.

— A przecie tamtego tygodnia Szmul zapłacił ostatnią ratę za paszę. Gdzie się te pieniądze podziały?

— Prawdopodobnie musiałem je wydać — odparł hrabia głosem stłumionym.

Choć zawsze był grzeczny, tym razem mało już brakowało, a byłby wybuchnął. Pohamował się jednak, a dając znak stangretowi, by zajechał, dodał:

— Jeźli pan Wilder nie da pieniędzy, natenczas, acz z przykrością, nie będę go mógł pomieścić na liście obywatelskiej. Zajeżdżaj!

— Zaraz, niech pan hrabia nie będzie taki gorączka. Mówiłem, że nie mam pieniędzy i daję na to słowo honoru, ale moja siostra złożyła u mnie depozyt, więc chyba z niego sobie pożyczę. A możebym mógł dać później?

— Jak się panu podoba.

— *Hörste*, jaki pan hrabia twardy!

To rzekłszy, wyjął pugilares, a z niego setkę w jednym banknocie. Już chciał ją dać hrabiemu, lecz znów rękę cofnął. Spojrzał na nią raz i drugi, a potem rzekł:

— Wie pan hrabia co, mnie serce bardzo boli, ale kiedym raz powiedział, że dam, to dam... Niech panowie tylko uważają, żeby pieniędzy nie wyrzucać daremnie, bo one teraz bardzo drogie. Co mam robić, niech pan hrabia bierze!

Dał setkę i chwyciwszy się drzwiczek powozu, w którym hrabia już siedział, wołał:

— A niech pan hrabia tylko pamięta, że ma być „wielmożny pan dziedzic“ i we wszystkich gazetach, a na liście proszę mnie umieścić zaraz koło siebie, bo my przecie sąsiedzi i przyjaciele. Niech pan hrabia także pamięta...

Konie szybko z miejsca ruszyły i Wilder nie mógł frazesu dokończyć, a że prawdopodobnie chciał coś ważnego powiedzieć, więc za odjeżdżającym biegł jeszcze czas jakiś i ręką wymachiwał.

Hrabia dopiero wtedy wolniej odetchnął, gdy ze wsi wyjechał i ujrzał się w polu, między Uszyńcami a Ustroniem.

Było już w połowie września, gdy raz wracając od jednego z sąsiadów, nocą przez miasto przejeżdżał. Droga prowadziła tuż koło domu dra Mroczyńskiego. Choć pora była spóźniona, w dwóch oknach na pierwszem piętrze widać jeszcze było światło. To go zaniepokoiło. Może który z jego przyjaciół zachorował. Kazał tedy stanąć, a gdy stróż bramę mu otworzył, wszedł na górę. Jakież było jego zdziwienie, gdy doktora nie zastał, a tylko samego proboszcza, obstawionego olbrzymiemi księgami, z których jedna była przed nim na stole rozłożona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

skiego, który skończywszy 40 lat służby, przeniesiony został w stan spoczynku. Pożegnanie miało charakter bardzo serdeczny; tak koledzy, jak uczniowie, otaczali czcią sędziwego profesora. Miejsce prof. Czapelskiego objął prof. Bernhard.

* Z Przemyśla donoszą, że komisja namiestnictwa, która przybyła tamże dla zbadania dróg, orzekła, iż żaden z trzech gościńców (lwowski, dobromilski i jarosławski) nie odpowiada potrzebom wojskowym.

* Zasuspendowany został burmistrz gminy Knihinina pod Stanisławowem, p. Falk i sekretarz gminy Mokłowski. Zasuspendowanie nastąpiło skutkiem nieporządków, sprawdzonych przez radcę Wydziału krajowego, zesłanego tamże na lustrację, p. Michalczewskiego.

Z ARMJI.

* Austrjacki dziennik rozporządzeń wojskowych ogłosił nowe przepisy dla sztabu artylerji, dla artylerji polowej i wałowej (fortecznej), tudzież przepisy służbowe dla komend brygad artylerzyckich i dla dyrektorów artylerzyckich. Najważniejsze zmiany są następujące: artylerję wałową sformowano w pułki i pomnożono ją trzema sztabami bataljonowemi, utworzono samoistną dywizję artylerji górskiej dla Tyrolu, i rozwiązano tak zwane lekkie baterje o działach 8 centymetrowych. Z wyjątkiem bateryj konnych i górskich otrzymała cała artylerja polowa działa 9 centymetrowe, tak, że o ile to możliwem jest, przeprowadzone zostało jednotliwe działo i ładunek jednotliwy. Baterje konne mają działa 8 centymetrowe, a górskie mają działa 7 centymetrowe. Artylerja wałowa ma naturalnie działa rozmaitego wagomiaru.

KONKURSY.

* Rektorat szkoły politechnicznej lwowskiej ogłasza konkurs do 30 listopada 1890, celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze statystyki budowli i budowy mostów w tej szkole. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie w kwocie 600 złr. rocznie, będzie nadana przez Kolegjum profesorów na czas od 1 stycznia 1891 po koniec września 1892 r. Podania o tę posadę, wystosowane do Kolegjum profesorów c. k. szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

KURJER WARSZAWSKI.

* Niebawem ukazać się ma dla użytku duchowieństwa mapa Królestwa polskiego, wykazująca szczegółowo wszystkie kościoły i klasztory, wsie kościelne, granice parafji, dekanatów itp. Mapa, wypracowana przez jednego z zakonników zgromadzenia OO. Kapucynów w Zakroczymiu, podzieloną jest na sekcje djecezjalne, i część pierwsza, obejmująca archidjecezję warszawską, dedykowana JE. ks. arcybiskupowi, wydaną już została.

* Redakcja *Kurjera Warszawskiego*, prawdziwie po europejsku traktująca ważniejsze objawy społeczne i naukowe, wydelegowała jednego ze specjalistów-lekarzy tamtejszych dla zbadania dokładnego odkrycia prof. Kocha, co do leczenia suchot.

* *Kurjer Warszawski* donosi, że p. Szolc-Rogoziński wraz z żoną, znaną pod pseudonimem Hajoty, nowelistką, przybędzie w grudniu do Warszawy na stały pobyt.

* W sobotę t. j. dnia 15 b. m. odbędzie się w Warszawie ślub dyrektora teatru lwowskiego p. Henryka Schmitta z panną Marją Kuczkowską, wychowanicą założyciela Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Warszawie i obywatela p. Schouppego.

Ze Lwowa przybędą na gody weselne do Warszawy pp. dr. Ostaszewski Barański, redaktor „Dziennika Polskiego“, dr. Vogel, redaktor „Gazety Narodowej“ i mecenas dr. Szydłowski.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Profesor Schrotter; znana powaga medyczna uniwersytetu wiedeńskiego, jak donosi *Standard*, niezależnie od profesora berlińskiego, dra Roberta Kocha, wynalazł lekarstwo na tuberkuły i suchoty. Zobowiązał się przedstawić swoje odkrycie na zebraniu wiedeńskiego Stowarzyszenia lekarzy w nadchodzący piątek. W skład preparatu, jakiego używa do leczenia suchot, wchodzi podobno kwas pruski.

KURJER BERLIŃSKI.

* Hr. Pourtales, porucznik 4 pułku piechoty gwardyjskiej w Berlinie, po dobrem śniadaniu w kasynie, wypadł oknem z mieszkania na drugiem piętrze. Rozbił sobie czaszkę i pewno do zdrowia nie wróci.

* Pierwsze domy całe żelazne buduje teraz architekt Hedemann w Berlinie.

KURJER PARYSKI.

* W zagrożonym z powodu zmniejszania się ludności państwie Gallów wydano przepis, na zasadzie którego rodziny, mające conajmniej siedmioro dzieci, zyskają pewne prawa. Przy zastosowaniu tego przekonano się, że istnieje 2,000.000 rodzin bezdzietnych, 2,500.000 po jednemu dziecku, 2,300 000 po dwojgu, 1,500 000 po trojgu, 1,000.000 po czworgu, 550.000 po pięciorgu, 330,000 po sześciorgu i 200.000 mających po 7 i więcej dzieci.

* Pan de Freycinet ma zamiar ubiegać się o krzesło w Akademji francuzkiej, opróżnione przez śmierć Augiera. Współkandydatami jego są: André Theuriet i Henri Houssaye.

KURJER PETERSBURSKI.

* Przedsięwzięta przez rząd rosyjski budowa kolei sybirskiej należy do wielkich prac. Długość linji wynosić będzie 7.300 kilometrów t. j. o 2.700 kilometrów więcej, niż najdłuższa z wybudowanych dotychczas kolej i Canada-Pacific. Naturalnie, że od razu wybudować drogi nie można, wpierw częściowo połączą oddzielne miejscowości. Chodzi przedewszystkiem o połączenie Tomska z Amurem. Myśl połączenia rzek Ob i Jenisej za pomocą kanału porzucono. Kiedy kolej przebiegać zacznie drogę od Europy do Oceanu Spokojnego, cała bogata południowa część Syberji dostarczy olbrzymiego materjału wywozowego, który dzisiaj leży odłogiem.

* Zmarł tutaj znany publicysta rosyjski, Szygaryn, który wydał parę książek, poświęconych propagandzie zgody pomiędzy Rosją a Polską.

KURJER KOPENHAGSKI.

* Björnstjerne Björnson miał w Kopenhadze odczyt w kwestji międzynarodowych sądów rozjemczych.

Rozmaitości.

Wilhelm II. Cesarz niemiecki wstaje zwykle z uderzeniem godz. 7, ponieważ rzadko udaje się przed godz. 12 w nocy na spoczynek, więc sypia około godz. 7 min. Natychmiast po obudzeniu się bierze zimną kąpiel i odziewa się szybko. Także i dla cesarzowej dzień zaczyna się o tej samej porze, a o godz. 7½ dostojna para zasiada do wspólnego śniadania, obfitego na sposób angielski (herbata, jaja i befsztyk, kotlety, drób i t. d.) Potem udaje się monarcha do pracowni swojej, gdzie już czekają na niego całe stosy listów i referatów, które sam otwiera i czyta. Codziennie otrzymuje około 600 listów, po większej części petycyj, które odsyłają się do gabinetu cywilnego. Cesarz nie lubi żadnych „restancji“ i wszystko załatwia z miejsca. Gdy już z adjutantem dyżurnym ułożony został program dnia, cesarz dąży do dzieci swoich, zanim się zaczyna ich nauka i udaje się potem znowu do pracowni, aby wysłuchać sprawozdań marszałka dworu, ministrów i radców referujących, prezydenta policji i jeneralnego intendenta. Przy sprzyjającej pogodzie odbywa około godziny 9 przejażdżkę ze spacerem połączoną, a w dzień dżdżysty dosiada konia w ujeżdżalni. W czasie rewji wojskowych, kiedy cesarz 4 do 5 godzin siedzi na siodle, owa zwykła przejażdżka odpada. Od god. 11 do 2 trwają konferencje, posłuchania i przyjęcia; potem następuje śniadanie drugie w towarzystwie cesarzowej i dzieci, złożone z zupy, ryby z jarzyną, pieczeni i leguminy. Po śniadaniu Wilhelm II-gi odwiedza znakomite osobistości, albo udaje się na przejażdżkę, poczem o godz. 6 następuje obiad, na który zaproszenie otrzymują także goście. Po obiedzie cesarz poświęca się znowu dzieciom, odbywa ćwiczenia w szermierce, a około godz. 9½ zasiada do wieczerzy (zupa mięsna garnirowana, pieczeń albo ryba i legumina). Niedługo potem cesarz udaje się znowu do pracowni. Nawet obok łóżka ma pod ręką papier i ołówek, aby w razie potrzeby co zanotować.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 13 listopada obchodzi Kościół katolicki św. Dydaka, wyznawcy. Urodzony w Hispanji, z ubogich rodziców. Od pierwszej młodości całe dnie przepędzał na modlitwie i pracy ręcznej; co mu zbywało od najskromniejszego utrzymania, rozdawał ubogim. Wstąpiwszy do zakonu św. Franciszka udał się na wyspy Kanaryjskie i tam wiele bałwochwalców nawrócił do wiary św. Po powrocie do Hiszpanji, w wielu przebywał klasztorach, wszędzie zostawując przykład świątobliwości. Umarł w Komplucie, r. 1463.

Kalendarz. Dziś: św. Dydaka, wyznawcy; jutro św. Serapjona.

Kalendarz historyczny. 13 listopada 1338 roku: Sejm w Radomiu obiera Jadwigę, królową polską. — 1550 roku: Zygmunt August koronuje Barbarę Radziwiłłównę.

Pomnik Wandy. Dziś o godzinie 12 w południe we wsi Mogile odsłonięty zostanie na kopcu Wandy — pomnik, postawiony wyłącznem staraniem i kosztem znanego ze swej ofiarności obywatela p. Kornela Kozerskiego. Pomnik Wandy przedstawia się pod każdym względem okazale, świadczy o prawdziwym zmyśle estetycznym fundatora, który nie szczędził usiłowań, aby monument odpowiedział swemu celowi. Pomnik w stylu renesansowym składa się właściwie z pięciu części: dwie dolne płyty są z granitu siwego krajowego, trzecia i czwarta z granitu szwedzkiego czerwonego, (takiż służył za podstawę pod pomnik Piotra Wielkiego w Petersburgu), piąta zaś przedstawia ładne półkole, na którem osadzony jest orzeł biały z marmuru styryjskiego. Wysokość pomnika wynosi 3 m. 60 cm., a szerokość w kwadrat głównej części 90 ctm. Na miejscu, gdzie pierwotnie zamierzono osadzić płytę brązową, dzieło warszawskiego rzeźbiarza Andrzeja Pruszyńskiego, wzorowane na obrazie Lessera (a nie według wskazówek Matejki) — znajduje się obecnie wyryte dłutem imię: „Wanda“, a pod tem miecz z kądzielą na krzyż ustawione bez napisu.

Płyta brązowa, przedstawiająca na płaskorzeźbie wydobycie Wandy z nurtów Wisły przez dwóch rybaków, znajduje się od kilku dni na Wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach, gdzie pozostanie do czasu, aż zawiąże się mający „ad hoc“ komitet, przeznaczy jej odpowiednie umieszczenie. Mistrz Matejko i prof. Łepkowski sprzeciwili się na razie osadzeniu płyty na pomniku.

Wyszlifowanie pomnika, (podług rysunku Jana Matejki) dokonanem zostało w fabryce kamieniarskiej p. Förstera w Zuckmantel (na Śląsku); robotami ziemnemi około przywrócenia mogile pierwotnego kształtu i wzmocnienia jej podstawy okalającym murem, kierował budowniczy p. Sebastjan Jaworzyński; ustawieniem wreszcie pomnika na mogile zajął się p. Józef Kulesza, właściciel zakładu artystyczno kamieniarskiego w Krakowie.

W dzisiejszej uroczystości odsłonięcia pomnika Wandy, wezmą udział: prezydent miasta dr Szlachtowski, prezes Akademji dr. Józef Majer, mistrz Matejko, prof. Łepkowski, prof. Łuszczkiewicz, Zygmunt hr. Cieszkowski przedstawiciele miejscowej prasy i nadto kilka zaproszonych przez p. Kozerskiego osób. Chór „Sokoła“ pod kierunkiem p. Deca wykona na miejscu kilka pieśni.

O godzinie 2-ej odbędzie się dla zaproszonych gości uczta w salach hotelu Saskiego.

Posiedzenie komitetu, mającego kierować akcją przy wyborze posła do Rady państwa z m. Krakowa, odbędzie się jutro.

Przypominamy, że dziś o godzinie 5-tej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

† Zmarli: Franciszek Wójcicki, właściciel letnich łazienek na Wiśle, przeżywszy lat 66, zmarł 11 b. m. — Antoni Borowiecki, obywatel m. Krakowa przeżywszy lat 76, zmarł w Borku pod Oświęcimem 10 b. m.

Otrzymujemy następujące pismo: „Na mocy przysługującego prawa, zastrzeżonego § 13 statutu Stowarzyszenia Straży ogniowej ochotniczej m. Krakowa, zwołujemy nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia ogólnego wszystkich naszych Członków na dzień 16 listopada b. r., t. j. w niedzielę, o godzinie 3 popołudniu w sali gmachu Cechu rzeźniczego, przy ul. Kolejowej odbyć się mającego.

Oznajmiamy zarazem, że zawiadomiono o tem JW. p. Prezydenta miasta Krakowa, jako komisarza rządowego, w myśl § 13 statutu i zwrócono Jego uwagę na treść §. 18.

Wstęp dozwolony tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Ad §. 13 lit. c) Sprawozdanie Rady ukonstytuowanej z czynności i rozwoju Stowarzyszenia, oraz przedłożenie rachunków po r. 1889.

2) Wybory na wakujące stopnie.

3) Zatwierdzenie budżetu kosztów administracji.

4) Uchwała wniosków, nadesłanych na 48 godzin przed zgromadzeniem, oraz wszelkie interpelacje.

W Krakowie, dnia 11 listopada 1890.

Z Rady ukonstytuowanej:
Wincenty Eminowicz, Wilhelm Fenz, Ludwik Zagórny Marynowski.“

Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił umieścić w „Sprawozdaniu jubileuszowem z 25 lat“ tych wszystkich dłużników, którzy mimo próśb wielokrotnych i wezwań nie spłacili dotychczas długu, albo którzy celem spłaty tegoż nie uważali nawet za stosowne z Zarządem się porozumieć. Powyższe postanowienie Zarządu podajemy do wiadomości interesowanych, ażeby póki czas jeszcze uchronić mogli swoje nazwiska od figurowania w „czarnej rubryce“ Sprawozdania.

Z Wystawy. Gwarno i wesoło było wczoraj na Wystawie Sztuk Pięknych. Publiczność licznie bardzo zebrana, miała podwójną biesiadę artystyczną, zadawalniała bowiem jednocześnie zmysły wzroku i słuchu. Wspaniały koncert orkiestry wojskowej pod kierunkiem p. Hocka (szczególnie „Ave Maria Gounoda), wabił do pierwszej sali tłumy, a mistrze pendzla przemawiali do widzów potęgą swego talentu. Większe gromadki skupiały się wczoraj około obrazu Makarta: „Bachus i Arjadna“, oraz przy pełnej plastyki płycie brązowej na pomnik Wandy p. Prószyńskiego.

Z teatru *(Ad. D.)* Dwie oryginalne rzeczy figurowały wczoraj na afiszu, obok siebie dwa nazwiska znanych i popularnych komedjopisarzy — to, też teatr był przepełniony, publiczność w dobrym nastroju, szczerość humoru u wszystkich, i dodatnie usposobienie jak w sali, tak i na scenie. „Grube Ryby“ Bałuckiego oddawna trafiły do przekonania ogółu: czy w Krakowie, czy Warszawie publiczność sympatją i serdecznością otacza pogodny a wesoły utwór, który mieni się różnobarwnością pomysłów dowcipnych, naturalnych i prostych. Śmiano się też w sali wczoraj do rozpuku. Rolę Ciaputkiewicza odegrał p. Wojdałowicz. Staruszek wypadł w interpretacji artysty, mówiąc krótko, bez zarzutu. W grze p. Wojdałowicza widniała: dobroć serca i przywiązanie do żony i wnuczki pełne, szerokie, a zaprawione komizmem, który artysta z miarą i taktem szczęśliwie wyzyskał. Ani jeden szczegół nie był zbyteczny, ani jeden gest czy wyraz nie był karykaturalny. Całą rolę Ciaputkiewicza p. Wojdałowicz przyoblekł we wszystkie zalety swojego talentu i zyskał powszechny a zupełnie zasłużony oklask i pochwałę. — Helenką była po raz drugi występująca u nas młoda aspirantka do sceny, panna Kopystyńska. To, cośmy w grze jej widzieli wczoraj, daje pewną podstawę do zachęcenia panny Kopystyńskiej, aby nad sobą pracowała nieustannie. Rzecz prosta iż postać Helenki w wykończeniu p. K. była zaledwie słabym zarysem istotnie naiwnego dziewczęcia — ale na drugi debiut i tego dosyć. Wybornie grali pp. Ruszkowski i Feliksiewicz.

„Dzika Różyczka“ Blizińskiego należy do tego rodzaju utworów, których bez wzruszenia nie można wspominać — cóż dopiero słuchać... Autor dotknął tu najczulszych strun duszy polskiej w sposób delikatny, a jednak na wskróś przejmujący. „Dzika Różyczka“ w repertuarze naszym zajmować będzie zawsze miejsce obok najdroższych i najpiękniejszych dzieł natchnienia polskiego — Publiczność przyjmowała owacyjnie obecnych na przedstawieniu autorów.

Dziś daną będzie komedja Blizińskiego: „Pan Damazy“, z p. Wojdałowiczem w roli tytułowej. Rolę Helenki wykona po raz pierwszy pani Siemaszkowa.

W kasynie powszechnem odegrają jutro amatorowie dwie komedyjki: „Cicha woda brzegi rwie“ Chęcińskiego i „Po wystawie paryzkiej“ Urbańskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 12 listopada.

Hotel Saski: Hr. M. Rostworowski z Przybradza, Jos Tschenbacher z Koszyc, W. Hollenweger z Wiednia, J. Borowetz z Wiednia, Tomasz Dąmbski z Kaliny, Michał Naimski z Zatora, Zygmunt Jordan z Wojnicza, Antoni Gautier z Rzeplina, Adam Kaliuka z Lisowka, Stanisław Klobassa z Skołyszyna, Oskar Zawadil z Rzeszowa, Eleonora Majewska z Król. Pol., Mieczysław Jaszczurowski z Tarnowa, H. Lantzenberg z Warszawy, Serain Uhlrich z Wadowic.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek dnia 13 b. m.: Trzeci i ostatni występ Władysława Wojdałowicza; *Pan Damazy*, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę dnia 15 b. m.: po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel*, komedja w 3 aktach A. Bissona.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Sejm krajowy.

Lwów 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem odesłano sprawozdanie Wydziału kraj. o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, do komisji budżetowej. Wniosek p. Gnoińskiego, co do zbadania potrzeby utworzenia wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników autonomicznych, odesłano Wydziałowi krajowemu do zaopinjowania.

Z kolei przystąpiono do Sprawozdania komisji przemysłowej. P. Kozłowski krytykuje gospodarkę finansową komisji dla spraw przemysłowych. P. Antoniewicz zarzuca, że pożyczki przemysłowe rosną, przeciwnie: rolnictwo zaniedbane.

Członek Wydziału krajowego Romanowicz odpowiada na zarzuty poprzednika. Na dowód użyteczności pożyczek przytacza szczegółowe przedsiębiorstwa i uzyskane rezultaty. Posłowi Antoniewiczowi odpowiada, że wkłady na przemysł wychodzą równie na pożytek rolnictwu. Po zamknięciu dyskusji jeneralnym mówcą przeciw wnioskom komisji wybrany p. Jędrzejowicz, za jej wnioskami p. Rutowski.

Berlin 13 listopada. Wiadomość, podana przez kilka dzienników wiedeńskich, że statek żaglowy *„Margaretha“*, który z ładunkiem siarki odpłynął z Chili dnia 15 września b. r. do Europy, jest identyczny ze statkiem Jana Ortha, — nie zgadza się z prawdą. Statek ów był barką norwegską; prowadził go niejaki kapitan Hansen.

Praga 13 listopada. W najbliższych dniach stanowczo rozstrzygniętą będzie kwestja, czy Niemcy wezmą udział w wystawie krajowej. Tak, jak dzisiaj rzeczy mają się w Czechach, nie ma nadziei, żeby sprawa ta pomyślnie załatwioną być mogła. Termin zgłaszania się wystawców upływa z końcem listopada. Ponieważ nie ma widoków, żeby Sejm czeski jeszcze w bieżącym miesiącu załatwił się z dziełem ugody, ponieważ nawet ustawa o podziale Rady kultury krajowej na narodowe sekcje nie będzie jeszcze mogła być uchwaloną, zarząd stronnictwa niemieckiego wyraźnie oświadcza, że będzie musiał wezwać niemiecką ludność Czech, iżby się wstrzymała od wzięcia udziału w wystawie. Odezwa ta prawdopodobnie uchwalona już zostanie w najbliższą niedzielę.

Praga 13 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej, przyjęto wnioski rządu i zakończono obrady nad projektem o podziale Rady kultury krajowej.

Berlin 13 listopada. „Post“ notuje pogłoskę o nowym zjeździe cesarza Franciszka Józefa z cesarzem niemieckim i królem saskim przy sposobności odbywających się u księcia Pless (na Śląsku) łowów cesarskich. Pogłoska ta jest nieprawdziwa.

Berlin 13 listopada. Otwarcie Sejmu odbyło się ze znaną ceremonjalną pompą. Tym razem ukazali się oficerowie gwardji zamkowej w uniformie z czasów Fryderyka Wielkiego. Z powodu niepogody sala obrad była oświetlona elektrycznie. Wielkie wrażenie sprawiło, że cesarz w białej sali jednego z deputowanych, członka centrum, barona Huene, serdecznie ścisnął za rękę. W ostatnich czasach Huene kilkakrotnie doznał odznaczenia ze strony cesarza. Wskutek epizodu wczorajszego rozeszła się pogłoska (nie bardzo atoli prawdopodobna), że br. Huene zostanie ministrem rolnictwa w miejsce ustępującego Luciusa. Mowa tronowa zapowiedziała: projekt ustawy o polepszeniu systemu podatków bezpośrednich, o szkolnictwie ludowem; ustawy zaś o rozszerzeniu sieci kolei żelaznych i o rozwoju stosunków robotniczych zajmują pilnie uwagę rządu.

Berlin 13 listopada. W sobotę ma wydać profesor Koch przez siebie napisaną publikację o nowej metodzie leczenia suchot. Środek leczniczy Kocha jest to przejrzysty jasno-żółty płyn olejowatej konsystencji. Nawet najbardziej niedowierzający specjaliści przyznają bez ogródek, że metoda Kocha usuwa nietylko suchoty, ale prawdopodobnie także wszystkie inne zaraźliwe choroby, których natura bakteryjna jest znana.

Petersburg 13 listopada. Onegdaj rozpoczął się proces przeciwko Marji Güncburg i czterem nihilistom, którzy brali udział w zurychskim zamachu.

Petersburg 13 listop. Odbyła się wymiana depesz między carem a cesarzem austrjackim. Car dziękował ces. Franciszkowi Józefowi w najserdeczniejszych słowach za gorące przyjęcie, jakiego doznał następca tronu w Wiedniu. W decydujących dyplomatycznych kołach petersburskich ustalać się zaczyna przekonanie, że pobyt carewicza w stolicy Austrji może pociągnąć za sobą jedynie dobre skutki.

Haga 13 listop. Na wspólnem posiedzeniu obu Izb rząd przedłożył projekt ustawy, nominującej królowę rejentką państwa przez czas niezdolności do rządów króla holenderskiego.

Paryż 13 listopada. Rada gminna uchwaliła rezolucję, domagającą się, żeby granica otwarta została dla owiec obcego pochodzenia.

Paryż 13 listopada. Pojedynek między Laguerrem a Derouledem, odbył się w okolicach Namur. Laguerre otrzymał lekką ranę.

Wiedeń 13 listopada. Usposobienie giełdy przychylne. Akcje kredytowe 304·—. Akcje Länderbanku 228·10. Złota węg. renta 102·30. Renta majowa 88·75.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka posiadająca biegle język francuski i muzykę, potrzebna do prowadzenia i nauki 10-letniej dziewczynki. Zgłoszenia przyjmuje Dr. B. w Sokalu.

Akademik, Ślązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość: ul. Florjańska, 7, III piętro, od godz. 1—2 Jan K., sł. filozofji. (13-?)

Lekcje przyjmie student kl. VIII. za skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 1?5(4-5)

Posady i prace.

Potrzebuję ucznia, miejscowi mają pierwszeństwo. Kazimierz Zajączkowski, Skład artykułów dewocyjnych, Plac Marjacki, 8.

Oficjalista potrzebny, zaraz do prowadzenia rachunków przy kopalni nafty. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, oraz choć początkowe wiadomości techniczne. Pierwszeństwo dla takiego, który był w przedsiębiorstwie naftowem. Płaca podług ugody. Zgłoszenia do zarządu dóbr w Spasie, obok Starego miasta.

Ogrodnik zdolny w swym zawodzie i z praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza się: Łukasz Jazłowski w Zręcinie p. Krosno.

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka zdolna do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje umieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli c. k. urząd pocztowy Kurowice.

Ogrodnik uzdolniony, znajdzie od stycznia 1891 umieszczenie w Bóbrce obszar dworski.

Praktyczny ekonom, kawaler, który gospodarował 20 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicji i w W. Ks. Poznańskiem, poszukuje posady w Galicji lub w Królestwie. Adres: **Ekonom** 54,321. Poste restante **Kraków.** 109(3-3)

Rolnik Dublańczyk z 8 letnią praktyką w zawodzie gospodarczym, poszukuje posady ekonoma w większym skarbie od 1 stycznia 1891 r. Oferty pod adresem: „Rolnik“ p. r. Besko koło Sanoka.

Doniesienia rozmaite.

Fortepian koncertowy nowy, mało używany, własność prywatna jest do sprzedania za 450 złr. Skład fortepianów **J. M Kordeckiego**, Hotel Victoria. 126(5-6)

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania za 150 złr. Bliższa wiadomość. K. O. Sucha. 118(1-?)

Futro damskie dla starszej osoby, oraz dwa dla panienek do sprzedania, ul. Straszewskiego 21. I p. 127(2-2)

Pstrągi wysyła co wtorku 1 funt po złr. 1 cnt. 10. Zarząd dóbr Ruda różaniecka poczt. Cieszanów.

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14. parter na prawo.

Nauki kroju uczę w przeciągu 8 dni, za 8 złr. Amelja Jarosz, krawczyni z Warszawy, plac Marjacki Nr. 8. I p.

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Adres: ul. św. Gertrudy Nr. 3 parter. 77(6-6)

Do sprzedania z powodu wyjazdu, łóżko wielkie z kutego żelaza, sofa i cztery foteliki rypsowe, szafa i szafka nocna orzechowe i krzesła gięte. Krowoderska 122, II piętro od frontu.

Interesa handlowe.

Łazienki w Żywcu obejmujące kąpiel parową, zimne natryski i wanny, są z powodu zdrowia właścicielki do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka p. Jadwiga Kotlarska w Żywcu.

Ktoby miał do sprzedania folwark 150 do 200 morgów obszaru, obciążony długiem, bez żadnej dopłaty gotówką przy kupnie, raczy się zgłosić pod adresem „Rolnik“ poste restante Chołojów.

Willa z ogródkiem i kamienica nowa II piet. korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość w Biurze **komis. inform. Wł. Jaworskiego** Grodzka Nr. 30 w Krakowie.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 12/11.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	95	9	12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	7?	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	?6	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
?% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
?% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.